

Kalina Kukielko-Rogozińska
Wyższa Szkoła Humanistyczna TWP w Szczecinie

Wszystkie drogi prowadzą do... McLuhana

Recenzja książki Rity Leistner, *Looking for Marshall McLuhan in Afghanistan*, Bristol/Chicago: Intellect Books, 2014, (ss. 240).

Teoria mediów Marshalla McLuhana – mimo upływu kilku dekad, które minęły od momentu jej powstania – wciąż zajmuje istotne miejsce we współczesnych interpretacjach otaczającego nas świata. Co więcej, obecna aktualność twierdzeń sformułowanych przez tego kanadyjskiego uczonego w drugiej połowie ubiegłego wieku, często jest wręcz zaskakująca. Równie zaskakujące są różnorodne sposoby ich zastosowania w rozważaniach dzisiejszych badaczy kultury. Interesującym przykładem analizy sfery medialnej dokonanej w oparciu o główne założenia tej teorii, jest książka Rity Leistner *Looking for Marshall McLuhan in Afghanistan* [*Szukając Marshalla McLuhana w Afganistanie* – KKR]. A historia powstania tej publikacji okazuje się równie niezwykła, jak zamieszczona w niej treść.

Cztery lata temu, Leistner, pochodząca z Toronto fotoreporterka, znana przede wszystkim z licznych prac poświęconych światowym konfliktom zbrojnym, została zaproszona do udziału w nowatorskim projekcie medialnym nazwanym „Basetrack”. Wedle założeń jego twórców, był to międzynarodowy, niezależny i – co najważniejsze – cywilny eksperyment, mający na celu wykorzystanie mediów społecznościowych (przede wszystkim Facebooka) do swobodnego kontaktu między żołnierzami będącymi na misji, a ich rodzinami i przyjaciółmi w Ameryce. Zaangażowana w jego realizację grupa pisarzy, projektantów, badaczy i fotografów towarzyszyła batalionowi U.S. Marines w czasie jego ośmiomiesięcznego pobytu w Afganistanie. Zadanie Leistner polegało na fotografowaniu codziennego życia bazy wojskowej amerykańskiego kontyngentu, zlokalizowanej w prowincji Helmand, leżącej w pobliżu granicy z Pakistanem.

Towarzystwo armii i relacjonowanie jej poczynań nie było dla autorki niczym nowym. Zupełnie nowy był natomiast sposób wykonywania i obróbki zdjęć, którego wymagało od niej uczestnictwo w projekcie. Pracując dla „Basetrack” Leistner po raz pierwszy w swojej dwudziestoletniej karierze robiła bowiem zdjęcia za pomocą telefonu komórkowego. Nigdy wcześniej nie korzystała też ze smartfonu. Tuż przed wylotem do Afganistanu kupiła swój pierwszy iPhone i – ku swemu zaskoczeniu – odkryła, że nie ma do niego żadnej instrukcji obsługi, a wszystkie czynności wykonuje się na nim intuicyjnie, ucząc się ich metodą prób i błędów. Kolejną nowością było dla niej – siłą rzeczy – użycie aplikacji Hipstamatic, dzięki której zarówno sam

wyświetlacz telefonu, jak i robione nim zdjęcia mają specyficzny „analogowy” charakter. Użytkownik tej aplikacji wykonuje charakterystyczne kwadratowe zdjęcia, wybierając ustawienia z spośród kilku rodzajów filtrów, obiektywów, filmów i fleszy. To właśnie zrobione w ten sposób zdjęcia z Afganistanu stały się podstawą książki Rity Leistner oraz początkiem jej poszukiwań McLuhana.

Po trzech tygodniach pobytu w Afganistanie autorka wróciła do Kanady „(...) z iPhonem pełnym zdjęć i poważną chandrą” (s. 18). Jej depresja wynikała przede wszystkim z wyjątkowo tragicznego obrazu współczesnego człowieka, jaki wyłonił się z obserwacji tego targanego konfliktami kraju. Kilka miesięcy po powrocie do Toronto, podczas których prawie nie wychodziła z domu, za namową przyjaciółki trafiła na wykład profesora Petera Nesselrotha z University of Toronto. Ta poświęcona zastosowaniu koncepcji McLuhana w analizie wydarzeń Arabskiej Wiosny prezentacja stała się prawdziwym punktem zwrotnym w myśleniu i pracy Leistner. Wprawdzie z ideami McLuhana zetknęła się wówczas po raz pierwszy, ale ten wykład stał się dla niej inspiracją do użycia ich w interpretacji zdjęć zrobionych podczas realizacji projektu „Basetrack”.

Po pierwszej lekturze prac McLuhana, Rita Leistner – dzięki inspiracji i uprzejmości Literary Review of Canada¹ – uruchomiła w 2012 roku blog *Looking for Marshall McLuhan in Afghanistan*, na którym przez kilka tygodni umieszczała posty związane z fotografią, wojną i ideami tytułowego bohatera. Dwa lata później wydała książkę o tym samym tytule.

Looking for Marshall McLuhan in Afghanistan to przede wszystkim pełna fotografii publikacja o wojnie, oraz o tym, jak można radzić sobie z jej obecnością w codziennym życiu. Oczywiście, mógłby to być po prostu kolejny, „zwykły” album wypełniony obrazami i komentarzami. Ale wykorzystanie elementów teorii mediów McLuhana, pozwoliło autorce na podjęcie innych niż dotychczas interpretacji zdjęć, które zrobiła. Zamiast pokazywania „ludzkiej twarzy wojny”, na czym koncentrowała się w swoich wcześniejszych pracach, teraz skupiła się na jej wymiarze technologicznym, pokazując to, co McLuhan nazywa przedłużeniami człowieka. Co więcej, wykorzystanie tej teorii pozwoliło jej nie tylko na oryginalne ujęcie tematyki, ale także uatrakcyjnienie samego sposobu prezentacji treści.

Rozważania o rozwoju sposobów komunikacji międzyludzkiej, naturze wojny i istocie człowieczeństwa zostały uporządkowane w sześć rozdziałów, poprzedzonych przedmową napisaną przez Juliana Stallabrassa. Książka nawiązuje do twórczości McLuhana nie tylko w zawartości merytorycznej, ale także w sferze wizualnej. Manifestuje się to przede wszystkim w oryginalnym układzie tekstu oraz wykorzystaniu diagramów, odręcznego pisma i rysunków Jansona Logana.

¹ Blog jest dostępny na stronie: <http://appghanistan.reviewcanada.ca/>.

Przede wszystkim jednak obecna jest w tej książce, charakterystyczna dla kanadyjskiego medioznawcy, nieustanna zabawa konwencją oraz balansowanie między tak zwaną „naukowością” a „nienaukowością” prezentowanych treści.

W narracji przebijają się wyraźnie trzy równie ważne perspektywy. Przede wszystkim mamy tu zatem do czynienia ze spojrzeniem literaturoznawcy². „(...) wszystko co ma jakiś związek z Marshalllem McLuhanem zaczyna się od języka. (...) Ta książka też, jest komentarzem do tego, co czytałam u McLuhana, tego co czytałam przed tym, jak zaczęłam czytać McLuhana i tego, co czytałam, ponieważ przeczytałam McLuhana” (s. 34). Podążając śladami tytułowego bohatera autorka przedstawia, w jaki sposób język, pismo, druk i typografia kształtowały – i wciąż kształtują – historię i kulturę człowieka. Oprócz mowy i pisma w książce pojawiają się także inne sposoby komunikacji: od rozumianej bardzo dosłownie komunikacji na osiołku dowożącym chorego do punktu szpitalnego, po bezzałogowe drony, których charakterystyczne bzyczenie towarzyszy mieszkańcom Afganistanu przez całą dobę.

Obok języka główną rolę odgrywają w książce jeszcze inni bohaterowie przekazu informacji – obrazy, zdjęcia, światło i jego brak. Stąd wynika kolejna perspektywa: spojrzenie fotografa, jako „automatycznego” wykonawcy, posługującego się automatycznym aparatem i jako artysty, dla którego fotografowanie jest pewnym określonym ciągiem czynności (od zrobienia zdjęcia do jego wywołania i prezentacji). Jak wspominałam wcześniej, przed wyjazdem do Afganistanu Leistner nigdy nie miała iPhone’a, nie fotografowała też za pomocą telefonu komórkowego. Było tam jednak potrzebne urządzenie, którym można szybko zrobić zdjęcie, a później – również szybko – dokonać jego wstępnej obróbki i zamieścić w internecie. Niezwykła łatwość z jaką fotografuje się smartfonem, a jednocześnie bardzo wysoka jakość otrzymanego obrazu, wywołały prawdziwe zaskoczenie fotografki. Z jednej strony, była poruszona możliwościami jakie daje smartfon, ale z drugiej zastanawiała się nad przyszłością fotografii, jako sztuki i jako wyrazu sztuki jej wykonawcy. W tym kontekście Rita Leistner stawia pytania o to, na czym obecnie polega „artystyczność” fotografowania oraz o rolę, jaką może grać fotografia cyfrowa w ukazywaniu prawdy o rzeczywistości (s. 105).

Trzecia perspektywa, to spojrzenie człowieka – perspektywa ludzka. Krytyczna sytuacja życia miejscowej ludności w Afganistanie, ale też sposób funkcjonowania samej bazy wojskowej, którą odwiedziła autorka, stały się przyczynkiem do rozważań o moralnej odpowiedzialności ludzi Zachodu (a zwłaszcza Amerykanów i Kanadyjczyków) nad tym, co dzieje się na Wschodzie. Wiele miejsca (zarówno tekstowo, jak i obrazowo) poświęciła również problemowi dehumanizacji, który siłą rzeczy wiąże się z działaniami wojennymi. „Amerykanie dehumanizują Afgańczyków,

² Rita Leistner ukończyła literaturę porównawczą na University of Toronto.

a technologia dehumanizuje Amerykanów – to jest jak infekcja. Ale takie jest zadanie wojny: musisz odczłowieczyć kogoś, żeby z czystym sumieniem móc go zabić albo torturować” (s. 70).

Powyzsze wątki wciąż przeplatają się ze sobą tworząc niezwykłą mozaikę mieniącą się różnorodnością użytych w tekście czcionek i obrazów. Myślę, że książka Rity Leistner będzie inspirowaną lekturą dla wszystkich, którzy chcą się dowiedzieć czegoś więcej na temat mechanizmów rządzących wojną i pokojem, rozwojem języka, religii i komunikacji, ale przede wszystkim tych, którzy dostrzegają aktualność myśli McLuhana we współczesnym świecie. „Kiedy raz zaczniesz szukać Marshalla McLuhana”, stwierdza Leistner „to niemożliwe, żebyś nie widział jego śladów wszędzie” (s. 72).

Kalina Kukielko-Rogozińska – doktor, absolwentka Szkoły Nauk Społecznych przy IFiS PAN w Warszawie. Stypendystka The McLuhan Program in Culture and Technology (Toronto 2006). Entuzjastka teorii mediów Marshalla McLuhana. Doktorat napisany pod kierunkiem prof. Maryli Hopfinger obroniła w Instytucie Kultury Polskiej UW. W 2016 roku za przygotowaną na podstawie doktoratu książkę *Między nauką a sztuką. Teoria i praktyka artystyczna w njęciu Marshalla McLuhana*, otrzymała prestiżową Nagrodę im. Pierre’a Savarda przyznaną przez International Council for Canadian Studies (ICCS). Zajmuje się przede wszystkim szeroko ujętą relacją sztuki i mediów, a także rolą zwierząt w społecznym życiu człowieka. Miłośniczka kotów, psów i skandynawskich kryminalów.

Kontakt z autorką: kalina.rogozinska@gmail.com